

## ZE ŚMIERCIA POD RĘKĘ



Autor wspomnień, których fragmenty wojenne publikujemy, to urodzony w Rogaszycach w roku 1928 Józef Chowański. 1 września 1939 roku, kiedy rozpoczęła się II wojna światowa, miał zaledwie 11 lat.

### DNIA 1 WRZEŚNIA ROKU PAMIĘTNEGO (cz. 3)

Kiedy znalazłem się wśród budynków na Żyrowie, sfolgowałem. Nie widziałem nikogo w pobliżu, a ktoś przemówił w te słowa:

- A ty, pioruński kretynie, czego się tu jeszcze kręcisz pomiędzy wojskiem!? Wynocha stąd, ale to już, bo cię zastrzelą!

Poznałem ten głos od pierwszego słowa. Był to mój ukochany nauczyciel.

Leżał na narożniku płotu, przy szlaku, narożnik zamaskowany. Karabin miał położony na łąkach od płotu, pomiędzy sztachetami, i pilnie obserwował przedpole. Był w naszej wiosce dowódcą obrony krajowej, do której należało kilkunastu chłopów wyposażonych w broń, umundurowanie i amunicję. W razie potrzeby stawiali się przy szkole i komendę nad nimi obejmował ten nauczyciel. Miał on instrukcje, co dalej robić. Oni, jak się później dowiedziałem, mieli za zadanie zniszczyć znajdującą się na Bałczynie potężną, niemal 40-metrową wieżę obserwacyjną.

Półbiegiem szedłem dalej, wokół słyszało się strzelaninę i wybuchy pocisków armatnich, ale bezpośrednio do mnie już nikt nie strzelał. Niemcy ostrzeliwali kościół w Rogaszycach. Myśleli,

że na wieży jest obserwator lub karabin maszynowy.

Pomyślałem, że chciałbym już być w domu, ale o powrocie nie było mowy. Byłem pewny, że zastanę ich w Przytocznicy. Po drodze już nie spotykałem uciekinierów, za to kręciło się sporo żołnierzy. Przemykali w lesie pomiędzy drzewami, każdy już na własną rękę, ale byli uzbrojeni. Na ich twarzach rysował się jakiś żal, oni chcieli walczyć, ale nie miał kto ich zorganizować. W każdej chwili gotowi byli podporządkować się rozkazom oficera czy podoficera, lecz tej decyzji nie miał kto podjąć.

Szedłem i myślałem, czemu to tak zaledwie w kilka godzin wszystko się zmieniło. Przecież jeszcze rano miałem dom, miałem rodziców i swoich bliskich... A teraz zostałem sam w przybrudzonej koszulinie, krótkich spodniach i na bosaka. Pozostała nadzieja, że uda mi się dojść do swoich. W Przytocznicy ta nadzieja gasła. Wszędzie wrota były pootwierane, świeciło pustką, gęsi spacerowały po szosie, tu i tam przemykała świnia...

Wpadłem na podwórko wuja i zdałem sobie sprawę, że i tutaj nikogo nie ma. Zacząłem przemysłić, co dalej zrobić. W końcu postanowiłem, że tu zostanę. Był względny spokój, nieopodał pod jabłonią leżały jabłka. Podniosłem kilka co lepszych, usiadłem pod krzakiem i zacząłem obgryzać.

Usadowiłem się wygodnie i zaczęła mnie brać drzemka. Wtem obudziło mnie szczekanie psa. Nie poruszyłem się, żeby nie zdradzić swojej obecności. Po chwili zobaczyłem kuzynkę wychodzącą z domu z dwoma tobołami, które już zawieszała na kierownicy roweru. Po zapachu rozpoznałem zawartość tych tobołów - to był chleb. Poczulem głód i jego smak. Gdyby nie ten chleb, to bym się nie ujawnił, ale po prostu za tym chlebem wyskoczyłem. Dogoniłem kuzynkę. Początkowo była niezadowolona, bo było jej spieszo dogonić swoich, ale potem ruszyliśmy razem. Ona wolno jechała, a ja leciałem za nią. Kierowaliśmy się na wschód, ku Prośnie. Dobrze się do szosy, robiło się coraz ciałniej.

Kolumna uciekinierów poruszała się w dwóch, nawet trzech rzędach. Jedni drugich spychali do rowu, wybuchały kłótnie, czasami dochodziło nawet do walki. Lament, krzyki, przekleństwa... Zeszliśmy na prawą stronę do rowu, gdzie można się było jako tako poruszać. Pytałem z niedowierzaniem, czy dogonimy rodzinę. Odpowiedziała dość pewnie, że już niedaleko, że powinniśmy ich dogonić przed mostem na Prośnie. „Ino dobrze patrz na szosę” - powiedziała.

Uszliśmy może kilometr, jak pięćdziesiąt metrów z przodu poznałem moją matkę. Popasała krowy przy szosie na łące. Nogi, które już ledwo wlokłem, ożywiły się, przeskoczyłem rów i już byłem przy matce. Złapałem ją za rękę powyżej dłoni i przycisnąłem swoją umorusaną twarz; cisnęły mi się łzy ze szczęścia, że znów jestem przy niej.

(cdn.)

## Którędy ma biec S-11?

Nieco ucichły dyskusje nt. przebiegu przez nasz powiat drogi S-11. Wprawdzie na jednym z ostatnich spotkań przedstawiciela GDDKiA zapewniła, że decyzję co do wyboru wariantu poznamy nie wcześniej niż za rok, to zawsze lepiej trzymać rękę na pulsie i wykazywać czujność. Taką czujnością i spostrzegawczością zaimponował mieszkaniec powiatu, który jakiś czas temu zamieścił na facebooku zdjęcie, gdzie widać specjalistów dokonujących prawdopodobnie badań geologicznych. Zostało one opatrzone podpisem:

*Informacja dla wszystkich, którzy twierdzą, że wariantów numer 1 i 2 na trasie S-11 już nie ma. Trwają badania geologiczne na ich przebiegu. Wszystkim zadowolonym przypominamy, że na tych wariantach jest najwięcej wyburzeń i są one społecznie nieakceptowalne. Jednak w przypadku odrzucenia wariantu 3 - ze względów środowiskowych, oraz*

*wariantu 5 ze względu na sprzeciw mieszkańców gminy Kobyla Góra, mogą zostać wybrane do realizacji. Na trasie przebiegu wariantów 1 i 2 jest kilkanaście budynków do wyburzenia. Przecinają one wsie Olszyna, Rojów, Bledzianów, Kozły w bliskim sąsiedztwie wielu zabudowań.*

Nie byłbym zaskoczony badaniami prowadzonymi przy wariantach 1 i 2, bowiem na spotkaniu dotyczącym przebiegu S-11, które odbyło się 15 lipca w Kobylej Górze, planiści zapowiedzieli, że prace będą prowadzone nad wszystkimi czterema (nr 1, 2, 3 i tzw. społecznym) wariantami. One bowiem pozostają w grze, mimo zastrzeżeń zgłaszanych przez różne grupy społeczne, wioski i władze samorządowe. Uważam, że prowadzenie badań nad wariantami, które w tej wersji są całkowicie nieakceptowalne, jest zwyczajnym wyrzucaniem publicznych pieniędzy w błoto (w tym przypadku nawet dosłownie...). Tak

się bowiem składa, że dwa pierwsze warianty są nie do przyjęcia przez znaczącą część mieszkańców MiG Ostrzeszów, a już na pewno wyżej wymienionych wariantów przez wioski. Trudno sobie wyobrazić, by GDDKiA „poszła na wojnę” z tak liczną grupą mieszkańców oraz władzami miasta. Prawdą jest też, że warianty te nie tylko przecinają wioski, tworząc sztucznie i trudne do sforsowania granice między sąsiedami, ale również spowodowałyby wyburzenie budynków mieszkalnych.

Jeszcze w kwietniu, na pierwszym spotkaniu dotyczącym przebiegu S-11, przedstawiciel inwestora poinformował, że w wariantcie nr 1 trzeba będzie rozebrać jeden dom, w wariantcie 2 - pięć budynków mieszkalnych i siedem gospodarczych, w wariantcie 3 - budynek mieszkalny i gospodarczy. Z tym że wariant nr 3 nieco zmodyfikowano i już w lipcu stwierdzono, że na tej trasie nie trzeba będzie wyburzać żadnego budynku. Z tego punktu widzenia „trójka” jest zdecydowanie najkorzystniejsza, zaś najmniej korzystny jest wariant nr 2.

Wzięty nieco później pod rozwagę wariant 5, czyli tzw. społeczny, też niestety pod względem „społecznym” byłby kosztowny, bo zmuszałby do wyburzenia pięciu budynków, zaś zagrożonych hałasem byłoby aż trzydzieści domostw (w wariantcie 3 - trzy). Moim zdaniem żaden z wariantów: 1, 2, 5 nie powinien być brany pod uwagę, przynajmniej w całości. Na

MATERIAŁY  
**DroBud** BUDOWLANE  
**RATY** - decyzja w 10 minut!  
**DOBRY I TANI WĘGIEL, GROSZEK, MIAŁ**  
✓ Transport do 10km GRATIS!  
**Ostrzeszów, ul. Pogodna 6**  
tel. 62 732 01 75, kom. 515 165 032

## Będą pieniądze na drogi lokalne

**Remont dróg lokalnych to jedno z zadań samorządów, w którym rząd PiS zobowiązał się partycypować. Zostały już wyznaczone środki na ten cel. W Wielkopolsce będzie to niebagatelna kwota ponad 370 mln zł.**

Mówił o tym podczas niedawnej konferencji poseł Tomasz Ławniczak:

- Jeśli nie dojdzie do żadnych zmian, to każdy samorząd w powiecie ostrzeszowskim powinien być usatysfakcjonowany z wniosków, które zostały. Nie widać, czy wszystkie zostały pozytywnie rozpatrzone. Apelowaliśmy do wojewody, żeby każdy z samorządów otrzymał pieniądze na przynajmniej jedną inwestycję z tych, o które wnosiliśmy. Województwo wielkopolskie dostało na drogi ponad 370 mln. Nieco ponad 100 mln poszło na sfinansowanie dróg samorządowych za rok ubiegły. Cała reszta - ok. 272 mln zł, zostanie podzielona po połowie - na drogi gminne i powiatowe. Oznacza to, że gminy i powiaty będą mieć do realizacji po 136 mln. Jest to kwota o wiele większa niż w poprzednich latach.

Z informacji podanych przez burmistrza P. Jędrowiaka wynika, że oba

wnioski zgłoszone przez MiG Ostrzeszów zostały uwzględnione i znalazły się bądź na liście podstawowej, bądź na liście rezerwowej. Również wnioski starostwa zostały przyjęte.

- Gmina Ostrzeszów ponownie wniosła o przebudowę ul. Piaski w Rojowie - mówi burmistrz. - Wniosek ten był już złożony w poprzednim naborze, lecz nie uzyskał dofinansowania. Stwierdziliśmy, że jest to na tyle istotna kwestia, by podejść ponownie do projektu. Będziemy chcieli przynajmniej pierwszy etap tej inwestycji zrealizować jeszcze w tym roku. Drugi wniosek dotyczy ul. św. Mikołaja. Dla nas równie istotny jest wniosek starostwa, dotyczący przebudowy drogi Ostrzeszowa - Mikstał, na odcinku do Siedlikowa. Ponieważ samorząd ostrzeszowski przekazał na to 300 tys. zł, zależy nam, aby dofinansowanie zostało przez starostwo pozyskane i cały ten kluczowy odcinek na terenie naszej gminy został zrealizowany.

Pozostaje czekać, aż te dobre wieści się potwierdzą i remonty wspomnianych tu dróg staną się faktem.

K.J.

laby obwodnica, zręcznie omijająca przeszkody społeczne i przyrodnicze, to projektantowi, który by ją wykreślił, należałby się pomnik powiatu ostrzeszowskiego. Trochę wątpliwe, czy coś takiego nastąpi, czy uda się osiągnąć bezkolizyjny przebieg drogi, za to jestem pewien, że ostateczny kształt S-11 nie będzie w stu procentach pokrywał się z żadnym z dotąd przygotowanych projektów.

K. Juszcza

**Usługi  
Brukarskie  
AGABRUK JEDEN**

tel. 664 866 278; 62/332-34-37

**AUTO NAPRAWA  
U KLIENTA**

(naprawa hamulców  
i zawieszania)

tel. 530 364 432

MIROSLAW  
**Talaga**

**NAWOZY  
NAJNIŻSZE CENY**

**62 731 55 51**

Marszałki 62, 63-520 Grabów

Zalesie 10a, 63-505 Doruchów

[www.mirosław-talaga.pl](http://www.mirosław-talaga.pl)

fol. Facebook/Rojów